

2. G.Strecker, Das Judenchristentum in den Pseudoklementinen, 2 bearbeitete und erweiterte Auflage, Berlin 1981, Akademie-Verlag, Texte und Untersuchungen 70/2, s.XIII + 326

W porównaniu z pierwszym wydaniem z 1958 r., nowa edycja dzieła G.Streckera nie zawiera istotnych zmian, jak to zresztą zaznaczył sam autor we wstępie do drugiego wydania /s.VI/. Na końcu pracy zostały dołączone uzupełnienia /Nachträge, s.271-289/, w których znalazły się nowe dane, jakie przyniósł rozwój badań historycznoliterackich i teologicznych nad historią pierwotnego Kościoła w ostatnim dwudziestoleciu, a które rzucają nowe światło na wiele kwestii szczegółowych związanych z interpretacją "Homilii" /= H/ i "Recognitiones" /= R/. Z tej racji, że badania nad Pseudoklementynami są u nas prawie nieznanne, a osiągnięcia G.Streckera w tym zakresie w ogóle nie są wspomina-
ne /por. SWP 252/, warto je nieco szerzej omówić.

Własne dociekania poprzedza G.Strecker dość obszerną historią badań nad H i R, poczynając od wielkich uozonych XIX w. ze szkoły w Tübingen, a kończąc na autorach współczesnych /s.1-34/. Jest to wielce pouczająca historia, a zarazem przykład wzorcowego wprowadzenia do tego typu badań. Dzięki temu możemy śledzić kolejne etapy w długim i żmudnym procesie rozjaśniania zawiłych problemów, jakie stawiał tekst. Studium tej części pracy uświadamia nam również, jak ważną rolę odgrywały Pseudoklementyny przy interpretacji początków chrześcijaństwa, zwłaszcza gdy chodzi o tworzenie się tzw. tendencji katolickiej, czy wczesnego katolicyzmu /Frühkatholizismus/, jak to określała szkoła w Tübingen. W tym punkcie warto dokonać pewnej refleksji hermeneutycznej. Okazuje się bowiem, że badania nad Pseudoklementynami były uwikłane w pewne teorie historyczne o ściśle konfesyjnej orientacji, które miały swoje filozoficzne i teologiczne założenia. Dotyczy to w pierwszym rzędzie F.C.Baura oraz kontynuatorów jego metodologii historycznej i historiozofii. Postęp badań ściśle historycznoliterackich zmuszał każdorazowo do rewizji wielu poglądów w aspekcie doktrynalnym. W tym kontekście należy rozpatrywać dzieje dyskusji dotyczącej

obecności i charakteru tradycji judeochrześcijańskich w Pseudoklementynach.

Z przeglądu historycznego dowiadujemy się również, którzy uczeni wnieśli największy wkład do badań nad Pseudoklementynami. Byli nimi bez wątpienia A.Hilgenfeld, który patronuje badaniom w 2. poł. XIX w. oraz H.Waitz, który swoje prace publikuje w latach 1903-1940. To oni ustalili podstawowe zasady interpretacji i zidentyfikowali główne źródła, z których korzystali autorzy H. i R. G.Strecker opiera się na całym dorobku swoich poprzedników, a zarazem prowadzi konstruktywny spór z autorami współczesnymi, głównie O.Cullmannem i H.Schoepsem. W sprawach zasadniczych - dotyczących historii powstania i złożonego charakteru Pseudoklementyn oraz rekonstrukcji głównych źródeł - panuje wśród badaczy dość daleko idący consensus. Właśnie dzięki rzetelnym wiadomościom historycznym, udostępnionym nam przez G.Streckera możemy wywnioskować, jakie kwestie zostały już przez uczonych rozstrzygnięte a co nadal pozostaje przedmiotem dyskusji i hipotez. Recenzowana praca jest przede wszystkim znakomitą syntezą dotychczasowych badań. Przy omawianiu poszczególnych zagadnień autor wnikliwie rozpatruje różnorodne racje, jakie dotąd zostały podane, a następnie formułuje własne stanowisko. Wartość dzieła G.Streckera dodatkowo podnosi fakt, że osiągnięte przez niego rezultaty, zwłaszcza historycznoliterackie, spotkały się w minionym dwudziestoleciu zasadniczo z pozytywnym przyjęciem krytyki /J.Daniélou, H.Braun, H.J.Schoeps, M.Simon/.

Według G.Streckera "Homilie" i "Recognitiones" są dwoma niezależnymi od siebie pismami, które mają jedno źródło wspólne /Grundschrift = G/. Na specjalnych tablicach /s.92-96/ ukazał, jaki materiał jest wspólny dla H i R. To z kolei pozwoliło mu śledzić, w jaki sposób każdy z autorów korzystał z G oraz czym charakteryzuje się ich własny świat myśli. W oparciu o te analizy i literaturę porównawczą G.Strecker stwierdził, że autorem H jest arianin, który swoje dzieło napisał w latach dwudziestych IV w. w Syrii i właśnie jego cytuje Euzebiusz: autor R jest ortodoksyjny, pisze w Syrii lub Palestynie po 350 r., natomiast po 378 r. do jego dzieła wprowadzono interpolacje

eunomiańskie. Dalsze analizy wykazały bardzo złożony charakter źródła G, w którym splatają się elementy judeochrześcijańskie o różnym zabarwieniu, polemika z Marcjonem i Szymonem Magiem, filozoficzne i mitologiczne źródła hellenistyczne. Autora G określa Strecker jako kompilatora w wielkim stylu /s.256/. Kryteria zewnętrzne i wewnętrzne pozwalają datować powstanie tego pisma na okres pomiędzy 220-300 r., uczoney niemiecki decyduje się przyjąć umownie rok 260. Autor G nie tylko korzysta z literatury judeochrześcijańskiej, ale sam przejmując jej teologiczne motywy i dalej je przekazuje - co wskazuje, że sam bliski jest mentalności tych źródeł. Zarazem zmienił on antypaulińskie nastawienie swoich judeochrześcijańskich poprzedników kierując ich ataki na Szymona Maga. Właśnie na poziomie tekstu G ujawnia się, charakterystyczna dla środowiska syryjskiego, tendencja katolicka, walka o "Kościół katolicki" o "czysty Kościół Boży" /por. Didasc. 24.25/ - ale ta tendencja nie jest jeszcze u autora G tak zdecydowana.

Znaczny postęp osiągnął G.Strecker w interpretacji tradycji judeochrześcijańskich w Pseudoklementynach. Trudno jednak przedstawić tutaj całokształt jego bardzo obszernych wywodów w tym zakresie, ograniczamy się więc do zasygnalizowania najbardziej podstawowych stwierdzeń. Według niego autor G korzystał z trzech różnych pism judeochrześcijańskich: Kerygmatów Piotra [= KP/], innego jeszcze źródła judeochrześcijańskiego /oznaczonego przez niego jako AJ II/, które znajduje się w pierwszej księdze Recognitiones /R I, 33-71/ oraz z małego fragmentu o historii zbawienia. Istotne znaczenie dla dalszych dociekań mają dwa pierwsze źródła /R I, 27-32; IV, 9-13.27-30 i H VIII, 10-19; IX, 3-7/. Drobiazgowa analiza KP /s.117-220/ pozwala G.Streckerowi stwierdzić /przeciw H.Schoepsowi/, że nie jest to dzieło ebionickie, ale wykazuje ono większe zbliżenia do elkezaitów. Typowe tematy judeochrześcijańskie w KP mają niewątpliwie gnostyckie rysy - z tej racji należy uznać, że KP przynależą do gostycyzującego judeochrześcijaństwa /s.213/. Zdaniem G.Streckera KP powstały ok. 200 r. w Syrii. Źródło AJ II reprezentuje inny typ tradycji judeochrześcijańskiej. Po przeprowadzeniu badań porównawczych z KP /s.221-254/ okazało się, że AJ

II zawiera paralelne teologumena judeochrześcijańskie, ale bez gnostyckiego nalotu. Z tej racji należy uznać AJ II za źródło bardziej pierwotne w stosunku do KP i datować je na 2. poł. II w. /s.254/.

Większość ustaleń G.Streckera wydaje się być gruntownie uzasadniona, inne z pewnością zweryfikują dalsze badania. Można ufać, że pozwolą one wydobyć z dokumentów dalsze wiadomości o judeochrześcijaństwie, które wciąż jeszcze jest zbyt mało przez nas poznane. Dla każdego, kto podejmie tę pracę, dzieło G.Steckera będzie służyło jako nieoceniona pomoc.

ks. Franciszek Szulc

3. Ks.Wojciech Kania, Świadkowie Tradycji. Rys patrystyczny, Tarnów 1982, Nakładem autora, s.111

Wydana ostatnio książka ks.dra hab. Wojciecha Kani, wieloletniego wykładowcy patrologii w Seminarium Duchownym w Tarnowie, wyrosła nie tylko z długoletniej praktyki dydaktycznej, lecz przede wszystkim z gorącego umiłowania myśli patrystycznej i pełnego pietyzmu stosunku jej Autora do Ojców Kościoła.

"Rys patrystyczny" ks.W.Kani, oprócz "Przedmowy" /s.1-5/ i "Wstępu" /s.7-9/ składa się z pięciu rozdziałów, "Zakończenia" /s.92-94/, indeksów: biblijnego, imion, geograficznego i rzeczowego /s.95-104/ oraz zestawienia polskich serii tłumaczeniowych dzieł Ojców Kościoła i podstawowych antologii patrystycznych oraz podręczników /s.105-109/. Całość zamknięta została wykazem skrótów i spisem treści.

W "Przedmowie" uzasadnia Autor niewielką objętość swej pracy; ma ona służyć głównie jako pomoc dla tych, którzy pragną korzystać z bezpośredniej lektury dzieł Ojców. Aby tekstów patrystycznych nie przesłaniał czytelnikowi obszernym wstępem, Książd Profesor zdecydował się jedynie na "rys patrystyczny", by czytelnik, nie zmęczony olbrzymimi wstęпами i komentarzami, miał jeszcze ochotę i siłę na sięgnięcie do tekstów Ojców Kościoła. I zamysł ten - trzeba to od razu powiedzieć - realizuje